

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.  
Odeśz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.  
Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ”  
Red. przyjmuje od 5 —  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1933 r.

# PRĄD

Sroda 19-go kwietnia

№ 90

## Ofenzywa na Peking

LONDYN, 18. 4.

Walka wojsk japońsko-mandzurskich na południe od wielkiego muru w kierunku na Peking i Tsien-Tsin jest w pełnym toku. Wojska chińskie wycofały się na rzekę Luan i ufortyfikowały się na południowym brzegu rzeki. Japończycy zajęli m. in. miejscowość kąpielową Pajtaiho, położoną 19 km. na południowo-zachód od Czingwantau.

Najważniejsza akcja toczy się obecnie 25 km. na zachód od Pajtaiho, gdzie wojska japońskie w oczekiwaniu wielkiej kontrakcji chińskiej, przerwały linię kolejową Mukden—Pekin. Japońskie eskadry lotnicze zbombardowały miejscowość Czangli, przyczem cały szereg bomb spadł w bezpośrednim sąsiedztwie obszaru koneesyjnego St. Zjedn. W pobliżu Sziezia samoloty japońskie zbombardowały szpital chińskiego Czerwonego Krzyża, przyczem 11 członków chińskiego Czerwonego Krzyża poniosło śmierć.

Straty chińskie, poniesione podczas ostatnich walk na południe od wielkiego muru, oceniane są na 4.000 zabitych, oraz 10.000 rannych. Równocześnie Japończycy kontynuują ofensywę w wewnętrznej Mongolji. Kwatera japońska znajduje się już w odległości 85 km. od Dolonoru. w prowincji Dzahar.

PEKIN, 18. 4.

Kopalnie węgla, eksploatowane przez towarzystwa angielskie w pobliżu Tien-Tsinu musiały przerwać pracę w związku z operacjami wojsk japońskich. Wielu bogatych Chiń-

czyków porzuciło swoje miejsce zamieszkania w obawie, że Japończycy dojdą aż do Pekinu. Znaczne oddziały chińskie zgrupowały się na prawym brzegu rzeki. Luan.

## Trójporozumienie Anglii, Francji i Stanów Zjedn. na widowni

NOWY JORK 18 4

„New York Sun” w korespondencji z Waszyngtonu przewiduje zbliżenie Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, wyrażając zdanie że w tym kierunku pójdzie polityka zagraniczną Roosevelta. Zbliżenie takie ugruntowane będzie na porozumieniu, osiągniętym w rozmowach prezydenta z premierem Mac Donal-dem oraz bezpośrednio potem z delegatami Francji.

Niemcy i Japonia, pisze dziennik, nie potrafiły się dostosować do harmonii nowoczesnej demokracji, Stany Zjednoczone nie mają zamiaru chwycić za broń przeciwko państwu, gwałcącym zasady współpracy między

narodowej, niemniej jednak moralny sojusz głównych państw demokratycznych, aczkolwiek nie mający charakteru formalnego, ma wszelkie szanse zmuszenia krnąbrnych do zachowania wybrków.

Niemcy pod rządami Hitlera utracili szacunek świata. Świat miał ufność do niemieckiej republiki — dziś w stosunku do niemieckiego faszyzmu ma tylko niedowierzanie, podejrzliwość i obawy.

Autokracja niemiecka, zniechęcona w Ameryce w r. 1919 wypływa dziś na wieść o nowej szacie, usprawiedliwiając obawy Francji, która widocznie znała dobrze Niemcy i wiedziała, że autokracja ich nie jest zagrożona w zarodku i wystąpi znowu jako zagrożenie dla pokoju Europy i świata. Ostatnio przez pewien czas Ameryka odnosiła się nie przyjaźnie do Francji z powodu że ta nie zapłaciła jej raty swojego długu w dniu 15-ym grudnia r. ub.

Obecnie wydaje się, że sprawa długów będzie załatwiona w sposób przyjazny i co za tem idzie, zniknie jedyna przeszkoda dla rozwoju przyjaźni francusko-amerykańskiej. Najsilniejszym argumentem, który wykazał jasno że Anglja, Francja i Stany Zjednoczone muszą się uporać z wzajemnymi nieporozumieniami i pracować razem w dążeniu do wspólnych ideałów jest nagłe zburzenie zasad wojności w Niemczech i powrót tego państwa do barbarzyństwa.

Polityka zagraniczna Roosevelta znajduje się obecnie w stadium formowania się. Nie ulega jednak wątpliwości, że wytyczne Waszyngtona — chwilowe porozumienia, nic za-  
(c. d. na stronie drugiej)

## Uroczystości lotnicze w Sofji.

SOFJA 18 4.

Wobec przeszło 50000 widzów rozpoczęły się w Sofji uroczystości lotnicze polsko-bułgarskie. W loży zajęli miejsca reprezentujący króla adjutant płk. Panow, radca dworu Stajkow, minister wojny Kisow, minister komunikacji Kostrukow, ministrowie pełnomocni Tarnowski i Arciszewski, poseł grecki w Sofji, poseł grecki w Bukareszcie, posłowie rumuński i czeski, charge d'affaires francuski iugosłowiański i inni, generalicja, wyżsi urzędnicy itd.

Uroczystość otwarto odegraniem hymnów narodowych polskiego i bułgarskiego. Pierwsze przemówienie wygłosił wiceprezes Aeroklubu bułgarskiego Popkrestew który w entuzjastycznych słowach podniósł rezultaty

osiągnięte przez lotnictwo polskie oraz podkreślił przyjaźń, jaką Polska okazuje Bułgarji. Następnie przemawiał szef departamentu lotnictwa cywilnego Filipowicz który dziękował za serdeczne przyjęcie zgotowane delegacji polskiej.

Brawurowe loty dokonane przez lotników bułgarskich i polskich a zwłaszcza popis akrobatyczny por. Orłowskiego wywołały burzę oklasków wśród publiczności.

Po wylądowaniu samolotu por. Orłowskiemu tłum zerwał kordony i wyniósł na rękach lotnika, którego przy dźwiękach hymnu polskiego udekorowano honorową odznaką lotnictwa bułgarskiego. Wieczorem odbył się bankiet wydany przez Aeroklub bułgarski na cześć gości polskich

# Sprawa Gorgonowej.

stałe sojusze — pozostała i nadal podstawa polityki Stanów Zjednoczonych, Zbliżenie Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, równie upragnione w Londynie, jak w Paryżu i Waszyngtonie, dokona izolacji Niemiec, nie za pomocą flot wojennych, ale innymi środkami, które rozporządzają te trzy finansowo i gospodarczo najbogatsze i najpotężniejsze państwa świata, Zbliżenie Anglii, Francji i Ameryki nie może również pozostać bez wpływu na politykę Japonii. Stosunki Stanów Zjednoczonych z Rosją są dziś przyjaźniejsze, niż były.

Jeśli Anglia i Sowiety załagodzą swoje nieporozumienia, drogą do uznania Sowieców przez Stany Zjednoczone będzie otwarta. — Ameryka jednakowoż będzie musiała wymagać pewnych koncesji od Sowieców, W Białym Domu moralny autorytet Franklina Roosevelta jest dziś niemal równie wielki, jak swojego czasu autorytet Wilsona. Różnica jest tylko ta, że pokój i utrwalenie liberalizmu przywrócone będą bez przelewu krwi. — W rocznicę wypowiedzenia wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone, świat może patrzeć z ufnością w przyszłość i wierzyć w utrwale nie stosunków międzynarodowych.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący oznajmił, że trybunał przychylił się do wniosku obrony o przesłuchanie dyrektora państwowego zakładu badania środków żywności w Warszawie, p. Żmigroda, który pod pisał protokół z badania śladów krwi, przeprowadzonego przez pp. Szymczyka i Lewandowskiego.

Dyr. Żmigrod zeznaje zaprzysiężony. Zakład badania środków żywności miał ustalić, czy krew, której ślady pozostały na futrze Gorgonowej, była pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego. W wyniku badań stwierdzono na podszewce prawego rękawa ślady krwi ludzkiej.

Następnie zeznawał prof. L. Hirszfeld, dyrektor państwowego zakładu higieny w War-

szawie, również zaprzysiężony. Przed wydanem swej opinii przedstawił on obszernie kwestję grupowości krwi, wyjaśnił, że istnieją 3 grupy, a mianowicie: A, B i O, że grupowość można stwierdzić nie tylko we krwi, ale w całym organizmie człowieka.

Odnosnie do ekspertyzy lwowskiej prof. Hirszfeld zauważył, iż lwowscy chemicy poszli w swych wnioskach za daleko. Nie powinni byli powiedzieć, że tam jest krew grupy A, lecz tylko zaznaczyć, że rozchodzi się tylko o grupę O, albo o grupę A. Mogli jedynie powiedzieć, że jest albo krew Lusi, albo krew oskarżonej, nie zaś stwierdzać kate gorycznie, iż na futrze jest tylko krew oskarżonej. Na tem zarządzono przerwę.

## POLACY W RZYMIE.

RZYM, 18, 4.

Ojciec św. przyjął w sali tronowej pielgrzymkę stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie”. W długim, serdecznym przemó-

wieniu Papież wyraził zadowolenie i ojcowską radość z tak licznej reprezentacji drogiej jego sercu Polski, z którą łączą go szczególnie silne węzły. Podkreśliwszy potrzebę braterstwa, odczuwaną w obecnym momencie historii świata, Papież oświadczył, iż dumny jest, że wśród przedstawicieli licznych narodów obecnych w Rzymie na początku roku świętego, nie brak jest reprezentantów Polski, którą Ojciec święty poznał tak dobrze jeszcze jako nuncjusz w Warszawie. Papież udzielił następnie błogosławieństwa członkom pielgrzymki i całej Polsce, a w szczególności biskupom, klerowi świeckiemu i zakonnemu, rządzącym i rządzonym, Papież wysłuchał śpiewu „Boże coś Polskę” poczem poznał pielgrzymkę po polsku wypowiedzianą: słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

## Pochowana żywcem.

SAN FRANCISCO, 18, 4.

Na wysepce Jersey Island, na rzece Sanaguana, władze dokonały straszliwego odkrycia: odkopano zwłoki 26letniej Celiny Novaro, która, jak się okazało, pochowana była żywcem przez swoich rodaków, Filipińczyków, należących do tajemniczej sekty zw. Maria Ciara. Aresztowani sprawcy zbrodni przyznali się do winy i wyjaśnili, że Celina No-

varro skazana była na śmierć przez trybunał tej sekty z powodu niewierności w stosunku do chorego męża. Skazaną zawieziono w noc na wyspę i w obecności jej wykopano grób, do którego ją wrzucono. Na to, że mordstwo nie miało żadnego podłoża rabunkowego, wskazuje fakt, że po odkopaniu grobu znaleziono przy zwłokach wiele cennych klejnotów i znaczną sumę pieniędzy.

Jak rządzić państwem.

## Kińska opowieść.

Syn niebios jest smutny. Nie zwraca uwagi na precudne ogrody, ani na najwyższe przysmaki, ani na swoje dwaście małżonek, ani na pochlebstwa dworaków. Bo w państwie źle się dzieje: pieniędzy coraz mniej, granice zagrożone, wśród poddanych wrzenie coraz groźniejsze. — Syn niebios wie, że potrzebna koterja mandarynów spiskuje przeciw niemu. Zaufani jego doradcy nie umieją znaleźć żadnej rady. Więc Syn niebios, za poradą swej małżonki, Ukwieconej Wody, postanowił zasięgnąć rady u swych poddanych, słynących z nędrości i doświadczenia.

Strażnicy wprowadzają przed oblicze mędrca Pu Lo-Po:

— O światłości świata — mówi Pu Lo-Po, bijąc czołem o posadzkę — obys żył dzie sięć tysięcy lat!

— Mówią, że jesteś mądrym człowiekiem — odpowiada Syn niebios. Wiesz, po co cię wezwałem. Pragnę usłyszeć twe zdanie. Ale bacz, abys radził mi dobrze — bo inaczej każę cię oszukać.

— Skromnym jestem człowiekiem — odparł mędrzec. — Ty sam, o Niebiański, osądzisz, czy rady moje zasługują na to, byś raz czył nad nimi choć chwilę pomysleć..

— Mów tedy.

— Nie radziłbym ci zatem o Ni biański burzyć tych brudnych chlewów, w których

gnieźdzą się setki tysięcy twych poddanych, ani budować nowych, czystych i obszernych pomieszczeń. Niech dalej gniją i giną w nędzy i tępem ogłupieniu. Nie radzę ci też za mykać domów gry, winiarni ani domów publicznych. Dobrze jest, gdy naród bawi się i pije i tańczy, bo wówczas nie ma czasu myśleć o polityce. Oczywiście zbytecznym byłoby zwalczać epidemję, dżumę, cholere, głód, które w sposób zupełnie naturalny regulują naturalny przyrost naszej rasy, nadmiernie płodnej.

— Widzę, że masz rozum — wtrącił Syn niebios.

Pu Lo-Po uderzył czołem o ziemię:

— O światłości świata, czegoż pragniesz? Aby cię naród kochał? Abyś mógł dalej budować precudne pałace, z ogrodami, kaskami, rajskimi ptakami? Abyś mógł żyć w przepychu wśród swych żon i dworaków, otoczony kadzidłem pochlebstw?

— Rzekłeś.. Ale skarb jest puły.. agitatorzy uwijają się wśród pospólstwa..

— O światłości świata, nie turbuj się o to. Owszem, niech się lud burzy. Masz przecież dużo ludzi zaufanych a sprytnych. Rozeszli ich po całym państwie — niechaj podburzają jednych przeciw drugim: kupców, mandarynów, rolników, żebraków, żołnierzy. Niechaj naród trwa w rozdarciu, a władza twoja będzie tem silniejsza i pewniejsza. Groźnym byłoby dopiero ogólne zjednoczenie się całego narodu — ale tego obawiać się nie potrzebujesz.

— Ale kasy puste.. Nawet kije nie potrafią podać, podatki nie wpływają prawie zupełnie

— Tedy trzeba pożyczać

— Pożyczałem, gdzie się dało. Nie mogę płacić nawet procentów..

— I cóż to znaczy? Ty stoisz ponad prawem i przepisami. Płacisz, kiedy zechcesz i komu zechcesz.. Ty jeden jesteś sędzią swych uczynków. Trzeba tylko przyrzekać, obiecywać, bo ludzie to lubią..

— A skąd brać na zapomogi, wypłacane przez mój skarb ludziom biednym, starym, nie mogącym już pracować?

— Na co tym biedakom pieniądze, o światłości świata? Czyż nie lepiej będzie w dzielać im zamiast tego skromną porcję ryżu? Ryż, kupowany w dużych ilościach wypadnie ci znacznie taniej. Można przecież dostać na targowiskach za śmiślnie niską zapłatą, partie ryżu spleśniałego, zepsutego, rozmaite zmiotki i odpadki, walające się bez pożytku. Czyż to nie najodpowiedniejsze pożywienie dla starców, którym życie stało się już ciężarem? Czyż nie przypuszczasz o Syru niebios że wielu z twoich poddanych pragnęłoby jak najprędzej dostać się do ogrodów wiecznej szczęśliwości?

Pu Lo-Po załknął, Syn niebios wpatrywał się w niego w milczeniu. Wreszcie kląsnał w dłoń.

— Odzież tego człowieka w jedwabną suknię. Odtąd będzie on zasiadał po mojej prawicy.

Pu Lo-Po uderzył ponownie czołem o ziemię. Podniesiono go i wyprowadzono z honorami. A Syn niebios uśmiechał się lekko, rzucając ze złotej misy czeregień swemu ulubionemu ptakowi.

# Ogłaszajcie się w PRADZIE

# W przededniu wyborów nowego prezydenta Rzplitej

Dnia 4 czerwca br. upłynie 7 lat od obrotu urzędowania przez obecnego prezydenta prof. Mościckiego, a tem samem skończy się jego kadencja. Wybór nowego prezydenta według art. 39 Konstytucji musi się odbyć w ciągu ostatniego kwartału urzędowania poprzednika. Zgromadzenie Narodowe, złożone ze wszystkich posłów i senatorów, które ma dokonać wyboru, powinno być zwołane przez ustępującego prezydenta najpóźniej na 30 dni przed upływem jego siedmioletnia. Gdyby to zwołanie z jakichkolwiek powodów nie nastąpiło, sejm i senat zbierają się z samego prawa, jako Zgromadzenie Narodowe, celem do konania wyboru głowy państwa.

Z tych postanowień Konstytucji wynika, że przed dniem 5-go maja ukaże się dekret prezydenta Rzeczypospolitej zwołujący Zgromadzenie Narodowe w jakimś późniejszym terminie, prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

Będzie to piąty z kolei wybór prezydenta. Pierwsze dwa odbyły się w grudniu 1922 roku. Głosami lewicy i Piasta wybrani byli wówczas s. p. Gabriel Narutowicz, a po jego tragicznej śmierci Stanisław Wojciechowski. Prawica głosowała przy pierwszym wyborze na hr. Manrycego Zamoyskiego, ówczesnego posła naszego w Paryżu, przy drugim na prezydenta Akademii Umiejętności, s. p. prof. Morawskiego.

Następne dwa kolejne wybory odbyły się w r. 1926, po przewrocie majowym i ustąpieniu prezydenta Wojciechowskiego. Gdy wybrany w dniu 1 czerwca głosami lewicy, mniejszości narodowych i Piasta marsz. Piłsudski wyboru nie przyjął odbyło się następnego dnia głosowanie, w którym wybrany został prof. Ignacy Mościcki. Prawica przy obu wyborach głosowała solidarnie na ówczesnego wojewodę poznańskiego, Adolfa Bnińskiego.

Warto zauważyć, że wszystkich tych wyborów dokonał drugi Sejm (1922—1927). — Pierwszy Sejm, konstytucyjny, nie wybierał prezydenta, bo nie było jeszcze Konstytucji, a tylko zatwierdził na stanowisku naczelnika państwa marsz. Piłsudskiego, który formalnie otrzymał władzę od Rady Regencyjnej. Trzeci Sejm w ciągu swego krótkiego żywota (1928—1930) nie miał sposobności wyboru prezydenta. Będzie ją miał dopiero ówczesny czwarty Sejm.

Według zamierzeń obozu sanacyjnego ten piąty wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe ma być zarazem i ostatnim. Mianowicie w myśl projektu konstytucyjnego klubu BB, w przyszłości prezydent byłby wybierany nie przez Zgromadzenie Narodowe, ale przez powszechne głosowanie wszystkich obywateli, którzy ukończyli 24 lat życia.

Czy jednak BB uda się przeprowadzić zmianę Konstytucji? Do takiej zmiany wymaga jest zgoda większości dwie trzecie Sejmu i Senatu. W senacie taką większość BB posiada, w sejmie — nie. Dwie trzecie sejmu stanowi 296 posłów, a klub BB liczy ich 247. Jeśli nawet dodać do tej liczby 6 secesjonistów ze stronnictwa ludowego i 2 „dzikich”,

to i tak braknie jeszcze około 40 głosów. Być może, że projekt BB poprą w ostatecznym głosowaniu niektórzy posłowie z tak zwanej „mniejszości narodowych”. (zwłaszcza żydzi i Niemcy), którym wybór prezydenta przez powszechne głosowanie daje duże korzyści polityczne, jednak i to jeszcze nie wystarczy. W odpowiednim momencie sanacja będzie musiała zabiegać o poparcie części polskich stronnictw opozycyjnych. Już teraz widocznym jest, że zagięła parol na ludowców, licząc, że tam pójdzie najłatwiej.

Ale to muzyka przyszłości. Wiąże się ona z naszym tematem o tyle, że w razie przeprowadzenia projektu konstytucyjnego B B wyłoniłoby się zagadnienie, czy prezydent, który w maju br. będzie wybrany, ma po zmianie Konstytucji zatrzymać swój urząd, czy też złożyć go, aby uzgodnić pochodzenie najwyższej władzy w państwie z nową Konstytucją. W tym drugim wypadku wybrany obecnie prezydent urzędowałby tylko przez mniej więcej dwa lata. Lech.

## „Radosna twórczość” w samorządach doprowadziła do katastrofального zadłużenia miast

Zadłużenie wszystkich samorządów polskich wynosi obecnie miliard 233 miliony zł i równa się w przybliżeniu sumie budżetów samorządów w roku 1929/30. Samorzady w tym okresie inwestowały olbrzymie sumy, nie licząc się zupełnie z koniecznością oszczędzania na czarną godzinę. Ta czarna godzina jednak wybiła. Zmniejszając się katastrofalnie wpływy z najrozmaitszych podatków przedsiębiorstwa miejskie coraz dają zysków, brak jest pieniędzy na najpilniejsze potrzeby. Są miasta, które od blisko pół roku zalegają z wypłatą pensji, nawet najbogatsze, jak stolica, opóźniają się z wypłatami o kilka miesięcy. Stan obecny zadłużenia miast nasuwa poważne refleksje na temat przyszłości naszego samorządu.

E. J. Czerniawski w miesięczniku „Bank” analizuje źródła olbrzymiego zadłużenia miast polskich, stwierdzając, że wynikało na skutek zbyt pochopnie robionych inwestycji. Imprezy inwestycyjne były niecelowe i w większości wypadków oparte na fałszywej ambicji i bezsensownej rywalizacji miast i samorządów.

Okazuje się naprzykład, że na pewnym obszarze, na którym znajdują się 3 miasta, któremu wystarczyłaby jedna elektrownia okręgowa, wybudowano 3 elektrownie. Jedną sprzedano już obcym kapitalistom, gdyż dawała stale deficyty, druga nie została wykonana, a trzecia walczy z brakiem abonentów. Te elektrownie miały kosztować 5 milionów zł, a kosztowały 13 milionów zł, tj. prawie trzykrotnie więcej, niż opiewał kosztorys.

Takich przykładów lekkomyślnej gospodarki naszych samorządów cytować można tysiącami. W Warszawie mamy przykład klasyczny w postaci cegielni, która kosztowała 6 milionów zł, przerobiona kosztem dalszych milionów na biura i na garaże.

Jeśli podsumować koszty tych niepotrzebnych inwestycji, to wypadnie olbrzymia kwota, którą trzeba obecnie spłacać. Suma ta procentami i ratami poważnie obciąża budżety miast. Warszawa naprzykład rocznie z tytułu pożyczek płaci około 20 milionów zł rat i procentów, czyli blisko czwartą część swego obciążonego budżetu.

Jako przykład inwestycji lekkomyślnych, które robiono w okresie „twórczym”, niech posłuży następujący fakt. Jedno z miast Małopolski wybudowało elektrownię kosztem 600.000 zł. Elektrownia ta nigdy nie była czynna i nie będzie czynna, bowiem okazało się, że w sąsiedztwie powstała okręgowa elektrownia, z której miastu polecono brać prąd.

Miljony złotych wyrzucono w błoto bez powrotu. Kto za to zostanie ukarany, kto stanie przed sądem za marnotrawstwo grosza publicznego?

W chwili obecnej należy ratować to, co się da. Trzeba zrzec się naiwnych i szkodliwych ambicji i rywalizacji i przystąpić do uporządkowania finansów miejskich. Czas już zakasać rękawy i zabrać się do naprawy błędów z okresu twórczości radosnej, który tak smutnie się zakończył.

Trzeba oszczędzać i pracować według góry przemysłanego planu.

## Piekielne noce.

Angielski automobilista Macome Campbell jest bezsprzecznie najszybszym wyścigowcem na świecie. Od roku 1924 w którym ustalił światowy rekord szybkości 2:5 klm. 217 m. na godzinę, co rok prawie na zmianę z mjr. Seagrave ustala nowe rekordy.

21 lutego rb., przedsięwziął nowy raid, w którym uzyskał fantastyczną wprost szybkość, mianowicie 437 klm, 908 m. W związku z tem opowiada Campbell, spotykał się niejednokrotnie z zapytaniem, czy nie odczuwa strachu podczas raidów swych, gdy śmierć czyha nań prawie w każdej chwili.

— Być może. Lecz a propos strachu, pozwolę sobie przytoczyć pewien ciekawy szczegół z życia mego, nie mający defacto nic

wspólnego z wyścigami — odpowiedział jednemu z pytających

Naogół każde miasto portowe posiada tradycyjnego starego „wilka morskiego” opchanego najrozmaitszymi opowiadaniem o przygodach na morzu i szczytającego się z posiadania tajemniczych ukrytych skarbów. Z ust starego wygi dowiedziałem się więc o nieprzebranych bogactwach, znajdujących się na wyspie Korkos. W roku 1924 udając się na wyprawę na Madere, usłyszałem od naszego poczynek na Madere, usłyszałem od naszego kapitana opowieść o zakopanym niegdyś przez piratów na wyspie Salvage skarbie. Spotkawszy przypadkowo przed opuszczeniem Madery przyjaciela mego, znanego rekordzistę Lee (d. na stronie szóste.)

# Wstrząsający dokument

## Na drugi świat z... rekursem

W Poznaniu zastrzelił się właściciel restauracji Władysław Krauze.

„Kurier Poznański” ogłosił poniższy list przedśmiertny denała (szczegóły, dotyczące spraw podatkowych, są w nim opuszczone):  
Poznań, w marcu 1933 r.

Do Pana prezesa związku restauratorów Antoniewicza.

Na zaproszenie przez szanownego Pana na konferencję izby skarbowej na dzień 27,3 1933 r. uniewinniam się, iż już zapóźno. Co do obrony podatków, tak, jak moich, lub też moich kolegów, niech mnie już ktoś inny zastąpi, gdyż ja mam już tego zycia dosyć i na konferencję nie przybędę, o czym się WPan dowie.

Muszę... gdyż już nie mam za co żyć i takie życie nie jest miłe, gdyż mam patrzeć na tę nędzę mojej żony i tych 4 dzieci: 14 lat tak się męczyłem w tym moim lokaliku, ale teraz dalej nie idzie, bo już wszystko, co posiadam jest przez urząd IV pofantowane, i to jak: stoły, krzeselka, kanapa, aparat do piwa, bufet, regały, gablotka, no więc wszystko

na czym ma gość usiąść, lub gdzie to piwo lub wódkę postawić; więc niema drogi wyjścia, a wniosek o umorzenie za rok 1928 za podatek obrotowy, który mi to związek robił, na wniosek o umorzenie z dnia 21 listopada 1932 r. jeszcze nie mam odpowiedzi do dzisiaj.

... teraz fantują. Do szczętu mnie i moją rodzinę zmarnowano i to z tych powodów nie mogę dalej na tym świecie pozostać.

... więc trzeba się na drugi świat z temi podatkami i wnioskami udać, aby je uwzględnił, bo tu się tego człowieka nie doczeka...

... A więc niech Pan Prezes dopilnuje i sprawy dopatrzy, aby się restauratorom kolegom krzywda nie działa...

... Jak tak dalej pójdzie, to ten zawód restauratorski musi wymrzeć do reszty bo to każdy, jako człowiek, przeżyć nie może.

Więc żegnam Pana Prezesa na wieczne czasy i życzę związkowi restauratorów wielkiego rozwoju i tem żegnam wszystkich moich kolegów.

Władysław Krauze”.

# Z Chin pieszo do Rzymu

Parę dni temu KA<sup>owa</sup> podała wiadomość o przybyciu do Rzymu na otwarcie Roku Świętego niezwyklego pielgrzyma, który całą drogę z Chin do Rzymu przeszedł piechota. Oto jego opowiadanie o zwyczajnych perypetiach, jakie miał w tej nie wyklej podróży. Z Chin, ściśle z Singapore wyruszył w styczniu 1931 r.

Dwa lata trwała moja droga — zaczyna opowiadać — zużyłem 7 par obuwia. Wyruszając z Singapore miałem wielką ufność w Bogu dobre nogi i zdrowy żołądek. Z Singapore udałem się do Siamu i na tej drodze

spotkałem wielu dobrych ludzi, którzy przychodzili mi z pomocą. Z Bangkoku droga prowadziła do Rangoon. Mniej więcej w połowie drogi, koło Udai napadli na mnie bandyci, pobili i pozostawili na pastwę losu. Jeden z mieszkańców tego miasta znalazł mnie i nieprzytomnego odwiózł do szpitala. Chorowałem niedługo i zaraz po wyjściu ze szpitala wyruszyłem do Tybetu.

Przejście przez góry było niezwykle uciążliwe. Zimno paraliżowało członki. Słabe pożywienie nie dawało sił. Po wielu przeszkodach przybyłem przez Darjeeling do Kalkuty

Zimno ustało, lecz za to deszcz doprowadzał mnie do rozpacz. Padało całymi dniami i miałem ciągle wilgotną odzież, co było niezwykle przykre. W Goa spotkałem słońce. Byłem u grobu św. Franciszka Ksawerego i przy nim zaczerpnąwszy sił ruszyłem do Bombaju, potem przez Carachi i Quetta doszedłem do granicy Afganistanu. Ludzie są tam niezliczeni i nie mogę powiedzieć bym miał ich we wdzięcznej pamięci. Droga przez Persję była stosunkowo łatwa. W Bender-Abbas siadłem na statek i jadąc Tygrysem dotarłem do Aleppo. W drodze do Damaszku napadli mnie bandyci, którzy obeszlą się ze mną delikatniej jak ci z Siamu, ale w każdym razie musiałem odpoczywać i leczyć rany przez tydzień w pobliskiej wiosce. Z Bejruthu doszedłem do Port-Saidu, potem przeszedłem cały Egipt. Znowu siadłem na statek, by udać się do Kostantynopola. Stamtąd przodostałem się do Grecji. Z Pireusu pojechałem do Marsylii i potem Rodanem do Ljonu. Przeszedłem Genewę, Fryburg, Medjolan i oto jestem w Rzymie, kończy swe opowiadanie z uśmiechem.

Krótki opis, ale ile w tem kryje się trudu, walki z przeszkodami i wreszcie radości. Mały ten dzielny Chińczyk przybył do Rzymu, niosąc w swych szatach pył z kilkudziesięciu krajów.

Chińczyk — pielgrzym prosił o jałmużnę i schron we wszystkich krajach. Spotykał się nieraz z odmową, ale jak sam stwierdza, przeważnie katolicy byli mu zyczliwi i chętnie udzielali pomocy. Pielgrzym jest młody, ma 27 lat. Pochodzi ze starej rodziny chińskiej, która od 200 lat jest ochrzczona. Józef Wei był 5 lat nauczycielem w szkole powszechnej w Szanghaju i dwa profesorem w Kolegium Szanghajskim w Singaporze.

## Reklama to potęga!

89)

Przekład z angielskiego.

# Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

— Nie — odrzekłem, klęcząc dalej na rozkrzyżowanym ramieniu Niemca, Wąłka wy-czerpała detektywa, a głowa jego opadła bezwładnie na podłogę.

— Puśćcie mnie raz, do diabła! — wyjąkał.

— Nie — odpowiedziałem znowu, a Franek odwrócił się i spojrzał na mnie. Obaj wiedzieliśmy dobrze, o czym myślimy — i ja i brat mój; o uścisku ręki, który wymienili przed paru dniami nad brzegami morza.

Chciałem zabrać głos, ale Franek wyprzedził mnie. Trząsł się od stóp do głowy tak silnie, że czułem drżenie jego łokcia, który rym mnie dotykał.

— Nie, Des, proszę... — rzekł — pozwól mi, to moja sprawa...

Następnie głosem, wibrującym najwyższem uniesieniem, przemówił do Kuternogi.

— Przyjrzyj mi się dobrze, Grundt!... Nie znasz mnie, prawda? Jestem Franciszek Okewood, rodzony brat tego człowieka, który stał się przyczyną twego upadku. Nie znasz mnie, mam jednak wrażenie, że znałeś kilku moich przyjaciół. Jacek Tracy? Pamiętasz go? A Herbert Aburthor? Ach, znałeś go także! Przypominasz sobie też zapewne Filipa Brewstera? Nie warto pytać, co zrobiłeś z biednym Filipem!

Człowiek, leżący na podłodze, nic nie odpowiedział, ale wszystkie krew ściekała po

woli z jego pobladłych policzków.

— Brat mój mówił dalej.

— Czterech z nas udało się na poszukiwanie wiadomego listu i trzech już nie żyje. Nie udało ci się wysledzić mnie, ale tak, to ja byłem tym czwartym człowiekiem, niewiada domą ilością w twoich pracowniach obliczeniach... zdaje się, że to właśnie udaremniło twoje rachuby... to jest, mój brat... detektyw-amator, panie Grundt!

Detektyw milczał nadal, ale widziałem, jak wielkie krople potu występowały na jego czoło, spływały wzdłuż poszarpanych policzków i kapwały na podłogę.

Franek mówił dalej tym samym głębo-kim, wzburzonym głosem.

— Nigdy nie sądziłem, że będę zmuszony splamić ręce podobnym czynem, trzeba jednak uwolnić świat od pana. Tak chciało przeznaczenie i pan musi umrzeć. Byłbym najchętniej zabił pana w pierwszym uniesieniu, w chwili, gdy tu wszedłem, ale uznałem że należy, aby pan wiedział z czyjej ręki pan ginie, że winienem to pamięci Jacka, Herberta i innych... — Brat mój podniósł rewolwer w górę. Wówczas człowiek leżący na podłodze, dźwignął się potężnym wysiłkiem na kolana, przewracając mnie równocześnie na ziemię. W tej chwili jednak tuż koło mej głowy błysnął gorący płomień, rozległ się stłumiony huk, głuchy stuk i zdławiony krzyk.

Ciało Grundta drgnęło kilka razy, a potem spoczęło w martwej nieruchomości na podłodze.

Obaj z Frankiem dźwignęliśmy się z kolana.

— Des — szepnął mój brat niepokojnie — mam wrażenie, że popełniliśmy morderstwo.

— Nie Franku — odpowiedziałem tym samym szepem — wykonaliśmy sprawiedliwy wyrok.

## ROZDZIAŁ XX

### Szlakiem Karola Wielkiego

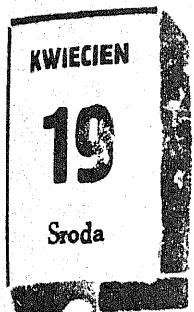
Wskazówki zegara zbliżały się do kwadransa na pierwszą. To dziwne, że oczy moje powróciły znowu do tarczy czasomierza. Mdły zapach prochu wypełniał pokój, a promienie jesienno-białego słońca, wpadające przez okno, nasycaly światłem niewielką, błękitną smugę dymu, wiszącą leniwie w powietrzu koło burka, stojącego w kącie sali. Jaki duszny ten pokój! I tak dziwnie spogląda na mnie tarcza zegara... Słabo mi...

Boże! Jaki okropny przeciąg! Powiew lodowatego powietrza bije mnie prosto w twarz. Pokój kołuje jeszcze ze mną —

Spoczywałem na przednim siedzeniu samochodu tuż koło Franka, który prowadził wóz. Pędziliśmy wzdłuż szerokiego, pustego gościńca, wysadzonego rzędami topoli, które uciekały wstecz, w miarę, jak przelatywaliśmy z łoskotem mimo nich. Droga była fatalna i pojazd miotał się na wszystkie strony w nierównych rzutach, ale Franek prowadził go pewną ręką, siedział przy kierownicy chłodny opanowany, bardzo uważny, w opiętym mundurze oficerskim, a błysk jego oczu świadczył że odzyskał już zimną krew. (D. C. M.)

# KRONIKA

# Nowi trzej kandydaci na szubienicę.



KALENDARZYK

Jerzego

## 4 lata więzienia

za włamanie.

(a) W nocy 10 stycznia rb. do mieszkania Alfreda Traubmana przy ulicy Marysińskiej 17 włamali się złodzieje. Włamywacze dostali się do wnętrza przy pomocy wytrycha i splądrowali mieszkanie, skąd skradli rażoaparat, bieliznę, nakrycia itp. wartości 870 złotych.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która wszczęła energiczne dochodzenie i ujęła jednego z uczestników włamania wraz z częścią łupów.

Zatrzymanym okazał się notoryczny złodziej recydywista, bez stałego miejsca zamieszkania, wielokrotnie karany 40letni Józef Benkier.

W dniu wczorajszym Benkier stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozprawie zapadł wyrok, na mocy którego Józef Benkier skazany został na 4 lata więzienia.

## Następstwa sportu gołębiarskiego

(a) Marjan Malanowski, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 32 i przyjaciel jego Stanisław Dubiela zamieszkały w sąsiedztwie na ulicy Piaskowej 14 hodowali gołębie dla sportu, goniąc je w każdej wolnej a dogodnej chwili.

Ostatnio stosunki między obu hodowcami uległy naprężeniu, albowiem Malanowski złowil jednego gołębia należącego do Dubielesa. Gołąb ten należał do wyjątkowej rasy. Od tej pory obaj dawni przyjaciele nawzajem łowili sobie gołębie przyczem nierzadko dochodziło do scysyj. W dniu wczorajszym gdy Dubiel z kolei najokazalszego ptaszka złowił Malanowskiemu wynikła między nimi bójka na noże i kije, w wyniku której obaj odnieśli liczne obrażenia ciała.

Zajście zlikwidowała policja, która przeprowadziła awanturników do komisariatu, gdzie wezwany lekarz pogotowia opatrzył rany.

## Dwa wypadki samochodowe.

(a) Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej najechany został przez samochód 11-letni Jerzy Lisiak zamieszkały przy ulicy Małtejskiej 11.

Chłopiec przechodząc przez jezdnię nie zauważył samochodu i dostawszy się pod koła odniósł złamanie ręki oraz licznych obrażeń ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala. Szofer zdołał umknąć i policja wdrożyła za nim poszukiwania.

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Piotrkowskiej 37 gdzie najechany został 47-letni Franciszek Jagor, bez stałego miejsca zamieszkania.

Rannego przewieziono do zbiorni miejskiej. Szofer pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

(a) We wsi Mociwie, gminy Bujny Szlacheckie, powiatu piotrkowskiego, miał miejsce niezwykle zuchwały występ bandycki.

Ostatnio na terenie powiatu piotrkowskiego dokonano kilku napadów bandyckich, o czym podawaliśmy poprzednio. Nocy wczorajszej do zagrody Józefa Sobala w Mociwiach zapukali trzej bandyci.

Gdy Sobala zbliżył się do drzwi i zapytał, kto zechce, padła odpowiedź „policja”.

Sobala uchylił drzwi i w tym momencie uderzony został kolbą rewolweru w głowę, powalony na ziemię.

Do mieszkania wtargnęło 3 zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, i steroryzowali domowników, grożąc im śmiercią w razie oporu.

Struchlałych ze strachu wieśniaków bandyci zamknęli w piwnicy, znajdującej się pod mieszkaniem i przystąpili do przeszukiwania mieszkania.

Nie mogąc znaleźć pieniędzy, bandyci skradli 5 metrów materiału na ubranie, dwie sztuki płótna, 21 zł w gotówce i różne inne wartościowe drobiazgi.

Ponieważ w czasie napaści nie padł żaden strzał, nikt z sąsiadów nie mógł pośpieszyć z pomocą mimo, że zagroda Sobala leży w centrum wsi i ze wszech stron posiada bli-

skie sąsiedztwa.

Sobala, leżący skrepowany wraz z innymi w piwnicy, zdołał oswobodzić się z więzów i doczołgał do okienka, jakie posiadała piwnica, ciągnąca się pod całym domem, i po dażył do sąsiadów, których zaalarmował.

Niezwłocznie zorganizowali gospodarzowie samobronę i uzbrojeni w dubeltówki, rewolwery, lub też zgoła w widły lub cepy, otoczyli zagrodę.

Bandyci zdołali się jednak wymknąć i ostrzeliwując zniknęli w polu. W tym momencie nadciągnął już patrol policji, zaalarmowany przez mieszkańców wsi.

Niezwłocznie przeprowadzona obława doprowadziła do ujęcia sprawców napadu bandyckiego, którymi okazali się Józef Kopczyński, Franciszek Morek ze wsi Wadlew, tejsze gminy powiatu piotrkowskiego i Jakób Janiszewski ze wsi Rozstaje, gminy Wadlew.

Wszyscy trzej są synami zamożnych gospodarzy. Zaopatrzyli się oni już poprzednio w nowoczesną broń palną i zorganizowali prawidłową szajkę bandycką, dokonując napadów na terenie powiatu piotrkowskiego.

Bandytów osadzono w więzieniu do dyspozycji Sądu. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym i aresztowani w krótkim czasie staną przed Sądem.

# Katastrofa na przejeździe kolejowym

## Samochód roztrzaskany, szofer zabity

Na odcinku kolei z Łodzi do Kolaszek, między stacjami Widzew—oraz Andrzejów, na przejeździe kolejowym tuż przy stacji Andrzejów, miała miejsce straszna katastrofa.

Przejazd ten prowadzi drogę wiodącą od ososzy Rokicińskiej przez tor kolejowy do do wsi Wiączyn.

W dniu wczorajszym przez przejazd ten zdążył samochodem osobowym szofer Eugen jusz Szyndler zamieszkały przy ulicy Brzozowej 4, w Łodzi.

Ponieważ ruch na przejeździe jest znikomy niema tam ustanowionej specjalnej straży. Szyndler jadąc samochodem widział wprawdzie zbliżający się pociąg, mając otwartą drogę zwiększył szybkość jazdy usiłując przemknąć się przed pociągiem.

W tym momencie nadjechał pociąg oso-

bowy 342 zdążając do Kolaszek. Obrachunek szofera okazał się nieścisły albowiem lokomotywa pełnym pędem najechała z boku na samochód, zabiła go, poczem wlokła na przestrzeni kilkunastu metrów.

Pociąg wstrzymano.

Z pod kół lokomotywy wydobyto zniekształcone resztki samochodu. Obok wśród rozrzuconych szczątków samochodu leżały zniekształcone złoki szofera Szyndlera, który poniósł śmierć na miejscu, wskutek licznych obrażeń głowy, tułowia i kończyn.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum w Łodzi. Szczątki samochodu usunięto na bok i pociąg przepuszczono w dalszą drogę. Na miejsce zjechała komisja śledcza, która wdrożyła dochodzenie.

# Zazdrosny starzec.

## Strzał do niewiernej kochanki.

(a) Marjan Solarek, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 44 przed rokiem owdowiał, lecz mimo 61 lat życia niezrezygnował całkowicie z życia i po kilku tygodniach nawiązał bliższe stosunki ze swą sąsiadką, 42-letnią niezamężną Anną Karczewską.

W wyniku tych stosunków Karczewska przeniosła się całkowicie do mieszkania Solarka, likwidując swe mieszkanie.

Pożycie kochanek było niezbyt przyjazne i już po upływie pierwszych dwóch miesięcy wynikły między nimi pierwsze niesnaski z winy rzekomo niewiasty.

Karczewską bowiem obdarzona bujnym temperamentem kokiętowała na wsze strony mężczyzn, co w starym jej przyjacielu wywoływało burze zazdrości.

Solarek posiadając jeszcze z czasu służby wojskowej rewolwer bębenny systemu Nagana, postanowił rozprawić się z niewierną stwierdziwszy niezbitcie iż go zdradza.

W dniu wczorajszym, w czasie obiadu

począł jej czynić wymówki, a gdy Karczewska według utartego systemu stawiała mu energiczny opór i poczęła nawzajem wymyślać, Solarek wy dobył rewolwer i oddał do Karczewskiej strzał, kierując broń w jej głowę.

Ranna padła na ziemię brocząc krwią. Na odgłos strzału nadbiegli sąsiedzi i wezwali pogotowie ratunkowe i powiadomili policję. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził ranę po strzałową u Karczewskiej, wskutek czego nastąpiło uszkodzenie czaszki, na szczęście nie groźne dla życia Ranną przewieziono do szpitala.

Równocześnie policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Marjana Solarka, którego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych, oskarżając go o usiłowanie zabójstwa.

Na czym jeszcze zaoszczędzić? -- Skasuj telefon.

(dokończenie ze strony trzeciej)

## Piekielne noce

Guinnessa, zaproponowałem mu żartem, jak i towarzyszom jego, udanie się ze mną na wyspę Salvage w celu odnalezienia zakopanych tam skarbów. Z miejsca przyjęto propozycję i wkrótce udaliśmy się do Londynu, celem zorganizowania ekspedycji.

Po uzyskaniu bliższych danych, dotyczących samej wyspy, jak i domniemanego miejsca gdzie spoczywały owe skarby, udaliśmy się w drogę. Było nas piętnastu, licząc w tym Lee Guinnessa, admirała Nicholsona i mnie; zabraliśmy ze sobą również psa.

Dotarliśmy wreszcie do celu podróży, udaliśmy się wraz z adm. Nicholsonem na ląd, gdzie spędziliśmy pierwszą noc.

Nazajutrz zabraliśmy się do pracy. W ciągu kilku tygodni cała wyspa została przeszukana i przetrzęsiona. Pewnego dnia na trafiliśmy na wielkich nikach historycznych Europy, rozmiarów kamień, głęboko zaryty w ziemi, po usunięciu którego oczom naszym ukazały się wewnętrzne drzwi!

— To tu! — zawołałem rozpromieniony.

Niestety, w piwnicy nie znaleźliśmy ani śladów skarbów. Natomiast tej nocy zostaliśmy wyrwani ze snu wściekłym ujadaniem psa znajdującego się z nami w szałasie. Wokół cisza. Ale pies nie przestaje skowyczeć ani chwili. Sciskam w garści rewolwer. Guinness i Nicholson czynią to samo. Czekamy. Cisza i spokój zupełny, a jednak jestem najgłębiej przeświadczony, iż z poza siatki, przy bitych do wejścia, sięga ku nam jakieś ludzkie spojrzenie. Strach, niepewność zmroziły nam krew w żyłach. Stopniowo uspokoiliśmy się, pies przestał ujadać.

Historja ta powtórzyła się w ciągu dwóch następnych nocy. Sytuacja była tem dziwniejsza, iż udało się nam stwierdzić, że wyspa nie była zamieszkała.

Dla wykrycia zagadki ustawiliśmy na noc przed szałasem świte, składając się w trzask ludzi. Jakież było nasze zdumienie, gdy rano zastaliśmy całą trójkę pograżoną w ciężkim niesamowitym śnie. Po przebudzeniu zapewniali nas, iż nie widzieli nic podejrzanego, a nawet nie słyszeli przeraźliwego skowytu psa.

Zastanawiając się nad tem wydarzeniem przypominałem sobie nagle słowa pewnego jasnowidza, poznanego na krótko przed wyjazdem z Londynu, a nie wiedzącego nic o powziętym planie.

— Wybiera się pan na wyspę, nieza mieszkała rzekomo, strzeż się pan, ukrywając się na niej bowiem wbrew pańskim przypuszczeniom jakieś istoty ludzkie.

Na zakończenie mogę zaznaczyć, iż najkrytyczniejszej nawet chwili podczas mych startów nie odczuwałem nigdy strachu równie temu, jaki ogarnął mnie podczas owych piekielnych nocy, przerywanych ujadaniem psa.

## Echa świąt u bezrobotnych

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Karowej 2 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 26-letnia bezrobotna Zenobia Kowalska.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieśnaski rodzinne na tle niedostatku.

### „PAN DOMU”

— Człowieku, ale ci moja kobieta urządziła wczoraj piekło! Twoją też?

— No to możesz sobie wyobrazić? Za ledwie zdołałem wejść do pokoju to już rozpoczęła się burza! Ja nogi za pas i do łazienki; tam się zamknąłem. A ona komendowała: — ylesz stamtąd, ale zaraz

— Wylazłeś co?

— Tak ci się zdaje? U siebie ja jeszcze zawsze jestem „panem domu”

# Polityka w piwiarni.

Krwawa bójka o Hitlera,

W piwiarni Piotrowskiego przy ulicy Pryncypalnej w dniu wczorajszym miała miejsce krwawa bójka bohaterami której byli trzej Niemcy obywatele polscy, a mianowicie Paweł Schlender, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 15, oraz bracia Reinhold i Oton Kochowie, zamieszkali przy ulicy Okrzei 14.

Wszyscy trzej wyżej wymienieni zasiedli się przy stoliku z piwkiem i w języku niemieckim debatowali rozgłośnie na temat obecnych stosunków w Niemczech.

Debaty te w języku niemieckim, nie przypadły do gustu siedzącemu obok przy stoliku Franciszkowi Targowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Wierzbowej 8.

Gdy w pewnym momencie padło słowo

„Heil Hitler” Targowski oburzony podniósł się i wezwał Schlendera oraz Kochów, by zaprzestali rozmowy w języku niemieckim i wznoszenia prowakacyjnych okrzyków.

Niemcy stawili opór, wynikła bójka, w czasie której wszyscy trzej Niemcy rzucili się na Targowskiego, zadając mu nożem oraz szkłem kilkanaście ciężkich ran tłuczonych i klutych. Przy tej okazji zdemolowali niektóre urządzenia piwiarni.

Zajście zlikwidowała policja, która awanturników aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Rannego Targowskiego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

## FAŁSZYWE ALARMY.

Zwykła bójka przerobiona na antyżydowską hecę.

W drugim dniu świąt z okazji Dyndusa, na ulicy Brzezińskiej wynikła bójka między kilku pijakami, którzy następnie solidarnie rzucili się na kilku przechodniów i poturbowali ich dotkliwie zadając liczne rany głowy twarzy i ciała.

Rannymi okazali się Chaim Adler, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej 26, Jakób Chmielnicki, zamieszkały przy pl. Rybnej 11, Alter Hochgelender, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej 21, Chaim Samborski, zamieszkały przy ul. Podrzecznej 14, Peisefeld, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 82 oraz przybyły z Warszawy na święta do krewnych Aron Braunfeld.

Wszyscy poturbowani solidarnie oświadczyli, iż zostali napadnięci przez jakichś młodych osobników według wszelkiego prawdopodobieństwa uczniów niemieckiego gimnazjum oraz niemieckiego seminarjum nauczycielskiego.

Dochodzenie przeprowadzone w tym kierunku ujawniło, że zajście miało zgoła inne podłoże, albowiem przychodzący zbyt gwałtownie zareagowali na zaczepki co dało hasło do krewkich wystąpień szumowinom gromadzącym się w tej dzielnicy miasta.

W rezultacie zatrzymano kilku osobników podejrzanych o udział w bójce, z pośród znanych na bruku Bałuckim awanturników.

## Od soboty uruchomiono zakłady

Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu

(a) Strajk, jaki trwał w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, został zlikwidowany jeszcze w sobotę, dnia 15 bm.

Likwidacja strajku nastąpiła dzięki usilnym zabiegom związków zawodowych oraz interwencji inspektora okręgowego pracy inż. Wojtkiewicz, który wpłynął na zmianę stanowiska dyrektora, która ostatecznie poszła na ustępstwa i zawarła zbiorową umowę.

Umowa została zawarta w sobotę, dnia 15 bm., o godzinie 14 na warunkach obniżki płac dotychczasowych, w zależności od pobieranych stawek od 0 do 8 procent w ten sposób, iż została równocześnie przeprowadzona normalizacja prac, co było głównym dążeniem zarządu firmy.

Niektórym, i to w dość znacznej liczbie

robotnikom, pozostawiono dotychczasowe płace. Poza tem złożone zostały tak zwane urlopy karne, uznani zostali delegaci fabryczni i przyznana została zapłata za godziny niedzielne w sumie 60 procent ponad zwykłą normę.

Podczas pracy robotnicy otrzymywać będą mleko oraz ubrania i trepy do pracy. Wobec tego, że produkcja sztucznego jedwabiu wymaga stałej ciągłości i przerwa spowodowałaby unieruchomienie fabryki na okres 3—4 miesięcy, robotnicy niezwłocznie podjęli pracę i kontynuowali ją na oddziałach koniecznych bez przerwy tak, iż w dniu dzisiejszym całkowicie zostaje uruchomiona Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu całkowicie.

# Plany Ameryki

LONDYN, 18.IV.

Prezydent Roosevelt zamiar zaraz po świętach Wielkiejnocy przystąpić ze zdwojoną energią do urzeczywistnienia swych planów, mających na celu reformę oraz uzdrowienie gospodarki Stanów Zjednoczonych, kongres bowiem dotychczas przyjął jedynie najpilniejsze ustawy i nie zajął jeszcze stanowiska wobec długiego szeregu innych ustaw, jak świadczenia finansowe na rzecz bezrobotnych, oraz podwyższenie cen na płody rolnicze za pomocą zwięzienia produkcji, konwersja hipotek posiadłości wiejskich i miejskich, wyzwanie energii wodnej rzeki Tennessee dla celów państwowej akcji osiedleńczej, reformy bankowości i inne.

Pozatem prezydent Roosevelt zamierza wnieść kilka projektów ustaw, dotyczących sanacji kolejnictwa, obniżanie stawek celnych oraz układów handlowych z zagranicą. W opracowaniu znajduje się również wielki

program, przewidujący udzielenie licznej rzeszy bezrobotnych zatrudnienia. W niektórych kołach kongresu, jak również w kołach przemysłowych, caje się odczuć nastrój wybitnie nerwowy i wyrażane jest zdanie, że cel zamierzony dałby się łatwiej osiągnąć przez dewaluację dolara. Prezydent Roosevelt natomiast jest w dalszym ciągu przeciwnikiem inflacji. Senat amerykański odrzucił wczoraj projekt senatora Wheelera, donagający się ustabilizowania wartości srebra w stosunku do złota 16:1. W kołach dobrze po informowanych utrzymują, iż prezydent Roosevelt zamierza zaproponować zawarcie międzynarodowej konwencji walutowej na zasadzie bimetalizmu. Szczegóły tego planu nie są jeszcze znane. Samo zagadnienie wypłyne jednakże niewątpliwie podczas przyszłych narad na przygotowane konferencji gospodarczej w Waszyngtonie.

Kronika naukowa.

# Pożeracze bakterji.

Na ogół uważa się, że bakterje są najmniejszymi i najbardziej pierwotnymi organizmami żyjącymi istotami, które będąc groźnym i zuchwałym wrogiem wszystkich innych stworzeń żyjących, same nie posiadają już żadnego. Tymczasem francuski bakterjolog d'Herelle wykazał swojego czasu, że istnieją jeszcze mniejsze organizmy od bakterji, będące właśnie ich niszczycielami.

Niszczenie bakterji, tajemnicze zjawisko, które nasunęło tę hipotezę, nosi rozmaite nazwy, jak: fenomen d'Herellea; bakterjofagia, pozeranie bakterji, objaw bakterjolityczny i rozprowadzający bakterje, albo poprostu bakterjofagi czyli pozeracze bakterji.

Jakież wygląda ten fenomen d'Herellea? Jest to zdolność rozprowadzania pewnych drobnoustrojów, które posiada jakiś czynnik znajdujący się w organizmie ludzi i zwierząt, które przebyły szczęśliwie jakąś chorobę zakaźną, np. czerwonkę, dur brzuszny i tp.

Weźmy np. kolonię prątków czerwonki wyhodowaną na bulionie. O becnosci tych bakterji świadczy silne zmętnienie buljonu. Jeżeli teraz do takiej hodowli prątków czerwonki dodamy płynu, który zawiera wspomniany czynnik niszczący, czyli bakterje, to po kilku godzinach w temperaturze ciała ludzkiego tzn. 37 s. zmętnienie buljonu znika i buljon z powrotem staje się przezroczysty, czyli że bakterje w jakiś sposób znikły bez śladu.

Tak wygląda samo zjawisko d'Herelle'a. Na czym ono polega?

Istnieją tu różne możliwości. Albo mamy tu do czynienia z jakimś czynnikiem chemicznym, który ma zdolność rozprowadzania bakterji, co w rodzaju białych ciałek krwi, albo jest to wytwór samych bakterji, niszczące je, albo wreszcie jest to jakaś żywa istota

niezależna od bakterji, pozerająca je, czyli żyjąca ich kosztem.

Pierwsza możliwość jest wykluczona, gdyż przekonano się, że ten czynnik przy pozeraniu bakterji nie zużywa się, lecz przeciw nie rozmnaża się.

Dругa możliwość też odpada, ponieważ istnieje możność oddzielenia bakterjofagów od bakterji. Oddzielenie to możemy skutecznie za pomocą sączków o porach tak małych, że nawet bakterje przez nie przedostać się nie mogą. Przechodzą przez nie jedynie płyny i wielka grupa istot, znacznie mniejszych od bakterji, niewidzialnych przez najsilniejsze nawet mikroskopy, grupa t. zw. zarazków przesykalnych, jak zarazki ospy, zapalenia mózgu i tp. Otóż bakterjofagi przechodzą również przez sączki, zatrzymujące bakterje, i w ten sposób dają się od nich oddzielić.

Pozostaje więc możliwość ostatnia, iż „pozeracz bakterji” jest istotą żywą, tak atakującą i niszczącą bakterje, jak wiele z pośród nich atakuje i zabija ludzi. W ten sposób tłumaczy rozprowadzanie bakterji d'Herelle i tę żywą istotę zalicza do wspomnianej grupy zarazków przesykalnych. Na potwierdzenie tego przypuszczenia przytacza się następujące dowody:

Bakterjofag odbudowuje swoje ciało z ciał obcych jak buljon i pozarte bakterje, a tak właśnie postępują wszystkie istoty żywe. Bakterjofagi posiadają pewne własności gatunkowe; dany „pozeracz” zjada ściśle określony rodzaj bakterji. Wreszcie te tajemnicze istoty posiadają zdolność powolnego przyzwyczajania się do trucizn i jądów, co znowu jest przywilejem tylko ciał żywych.

Znakomitem potwierdzeniem hipotezy d'Herelle'a był ciekawy eksperyment, który

umożliwił równocześnie widzenie rzeczy niewidzialnych o wymiarach mniejszych od 100 tys. części milimetra. Dokonali tego dwaj uczeni niemieccy Beertold i Villa.

Przez sączek zatrzymujący bakterje przesaczyli bakterje kiszkowe. Przesącz, który zawierać musiał odpowiadające tym bakterjom bakterjofagi obok cząstek buljonu, przesączano przez t. zw. ultrasączek, który zatrzymał „pozeracze” a przepuścił buljon. W ten sposób dokonano izolacji tych tajemniczych istot.

Głównym jednak celem eksperymentu było uczynić bakterjofagi widzialnymi. Cel ten osiągnięto w następujący sposób:

Jeżeli bakterjofagi są istotami żyjącymi, to muszą być zbudowane z białka, a białko utrwała zawiesiny złota, zapobiegając opadaniu niezmiernie subtelnym cząstkom metalu. W ten sposób można „pozeracze” pozłocić, a dodając jeszcze większej ilości soli złota, uczyni je widzialnymi pod t. zw. ultramikroskopem.

W ten sposób uczyniono bakterjofagi widzialnymi i wykazano ostatecznie, że są one żywymi organizmami mniejszymi od bakterji.

## Brak filmów w Rosji

— W tych dniach odbywała się w Leninogradzie pierwsza kino techniczna konferencja na której skonstatowano znaczny wzrost liczby kinematografów w ZSSR. W Rosji sowieckiej jest obecnie około 32,000 kin. Znacznie w tyle pozostaje produkcja filmowa. Fabryki filmów pracują bardzo powoli, a koszta wyrobu filmów są tak wysokie, że wyrób nawet się nie opłaca. W kinach, zwłaszcza na prowincji daje się odczuwać brak filmów.

## Normalne zajęcia w szkołach.

Z dniem dzisiejszym tj. od środy 19 bm od godziny 8-ej rano po zakończeniu ferij świętecznych rozpoczynają się normalne zajęcia w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich, zgodnie z zarządzeniem Kuratorium Okręgu Szkolnego.

## Widowiska

### TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick  
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer  
TEATR POPULARNY—Ear Kochba  
TEATR OPERETKA „8.30”—Dolly  
CYRK S. TAN EWSKI—Wielki program cyrkowy

### KINA

CASINO—W cieniu krzyża  
CAPITOL—Boczna ulica  
CZARY—Zwycięstwo Czarnego Dżeka  
GRAND-KINO—Pod twoją obronę  
LUNA—Baby  
CORSO—I. Mój przyjaciel król, II Rok 1914  
STYLOWY—Człowiek, którego zabiłem  
OSWIATOWY—dla doros. Skończona pieśń, dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix).  
PALACE—Dzika dziewczyna  
PRZEDWIOSNIE—Romeo i Julcia  
SPLENDID—Naucz mnie kochać  
RAKIETA—Kobieta w Monte-Carlo  
ADRIA—Kiki  
METRO—  
SZTUKA—I. Noce paryskie, II. Mąż swojej żony

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie, zawiadaniały z góry redakcję o zmianie programu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, 18 marca 1933 r.  
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy: Gdańsk	174,25
Belgia	124,45
Holandja	360,00
Londyn	30,50
Nowy Jork	8,91
Paryż	35,07
Praga	26,50
Szwajcaria	172,22
Włochy	45,68
Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych 4,72<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — 8,8825 — Rubel złoty 4,72<sup>3</sup>/<sub>4</sub> — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1:35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,00 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	111,50
4 proc. poz. inwestycyjna	100,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	102,50 (wpr.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
1 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Motkowa	40,50

4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. L. Z. ziemskie 39,50

### Akcje:

Bank Polski	74,00
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

## Przez radio

Łódź, 17 kwietnia 1933 r.

11.40	Przegląd prasy polskiej
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikat P. L. M.
15.30	Kronika harcerska
15.35	Program dzieci
16.00	Płyty gramofonowe
16.20	Odczyt dla maturzystów
17.00	Odczyt
17.20	Sławni wiolonczeliści na płytach
17.40	Płace a bezrobocie
17.55	Program na dzień następny
18.00	Odczyt dla maturzystów
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Odczytanie wierszy
19.00	Rozmaitości
19.20	Skrzynka pocztowa rolnicza
19.30	Feljeton literacki
19.45	Prasowy dziennik radiowy
20.00	Koncert orkiestry jazzowej
20.55	Wiadomości sportowe
21.00	Dod. do prasowego dzien. radiowego
21.05	Koncert
22.05	Na widnokręgu
22.20	Piosenki
22.30	Odczyt w języku esperanckim
22.55	Komunikaty
23.00—24.00	Muzyka

**KINOTEATR**  
**STYLLOWY**  
 dawniej „RESURSA”,  
 Kilińskiego 123 Telefon 112-00

na w e l s z y przed sezonu!  
 Matki, ojcowie, siostry, bracia i narzeczone musicie zobaczyć ten film p. t.  
**Człowiek, którego zabijem**  
 Film którego oddaje się hołd dla jego wartości  
 W rolach głównych: Lionel Barrymore, Nancy Carroll i Phillip Holmes.  
 UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:  
**„Natchnienie”**  
 w roli gł. Greta Garbo.  
 Początek seansów w soboty  
 niedziele i święta o godzinie  
 3 pp. w dni powszednie o  
 godz. 5 popołudniu.  
 Aparatura dźwiękowa:  
**„PHILIPSA”**

**Szewcy.**  
 Najtaniej nabyć skóry w każdej  
 można ilości  
**w Spółce Szewców**  
 PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
 Telefon 158-38  
 Specjalność: detaliczne sprzedaż zelówek trwałych na wodę

**Potrzebny**  
**maszynista rotacyjny**  
 EWENTUALNIE  
 pomocnik maszynisty ro-  
 tacyjnego  
 ZGŁASZAC SIĘ  
 „ROZWÓJ”,  
 AL. KOŚCIUSZKI 41.

**Głuchota, szum, cieknięcie**  
 uszów uleczalne. Żąda cie  
 bezpłatnej pouczającej bro-  
 szury.  
 Adres: Eufonja Liszki.  
**Wózek spacerowy**  
 dla chorej do samodzielne-  
 go prowadzenia kupię.  
 Szara 4 K. Szwajchler.

**BEZ ODSIĘPNEGO**  
 mieszkania, sklepy, loka-  
 le handlowe biurowe la-  
 bryczne, pokoje z klatki  
 schodowej poleca Biuro  
 „FOLRUCH” Piotrkow-  
 ska 92 lewy part III wej.

**SKLEP**  
**Kazimierzy Zielonko**  
 Al. Kościuszki 37.  
 poleca: pończochy jedwab-  
 ne, fildecos, skarpetki mę-  
 skie, pończochy dziecięce  
 reformy, rękawiczki welbia-  
 ne, swetry i pończochy. Ce-  
 na bardzo przystępna oraz  
 przyjmuje pończochy do  
 reperacji.

**Na Wielkanoc**  
 pocztówki świąteczne,  
 abażury, obrazy, wodę ko-  
 lońską i śmigusówkę od  
 50 groszy poleca

**K BOGUSŁAWSKI**  
 Łódź, Andrzejka 3.

**Nasiona** pierwszej jako-  
 ści: rolne, traw, drzew,  
 warzywne i kwiatów. CE-  
 BULKI i KLĄCZE kwiatow-  
 we, NARZĘDZIA i PRZY-  
 RZĄDY  
 ogrodniczo-pszczelnicze,  
 NAWOZY i PREPARATY  
 CHEMICZNE (wyłącznie  
 dla celów ogrodniczych).  
 Rolecują Składy  
 L. JASIŃSKIEGO,  
 prowadzone od 1870 rok.  
 w Łodzi, ul. Andrzejka 10,  
 tel. 168-56, w Łęczycy, ul.  
 Poznańska Nr. 30, tel. 125.  
 Cenniki bezpłatnie.

**Potrzebny**  
 goniec 16 letni. Zgłaszać  
 się Administracja „Prądu”.

**ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE**  
**F. Grętkiewicz**  
 zawiadamiają, że przyjmują zapisy na  
**NOWY KURS**  
 w nowym lokalu przy  
**ALEJI KOŚCIUSZKI 68.** (róg Zamenhofa) tel. 175-35  
 Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej,  
 jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Zarząd Spółki Akcyjnej  
**Rolaj Elektryczna Łódzka**  
 SPOŁKA AKCYJNA

ma zaszczyt zawiadomić P. P. Akcjonariuszów,  
 że we wtorek, dnia 2 maja 1933 roku, o godzinie  
 17-ej odbędzie się w lokalu Banku Przemys-  
 łowców Łódzkich w Łodzi przy ul. Ewangie-  
 lickiej Nr. 15

**XXXIII Zwyczajne**  
**WALNE ZGROMADZENIE**  
 z następującym porządkiem dziennym

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1932 i pokwitowanie władz Spółki.
- 2) Podział zysku za rok 1932.
- 3) Uchwalenie budżetu na rok 1933.
- 4) Wybór jednego członka Zarządu (§ 26 statutu).
- 5) Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej (§ 38 statutu).
- 6) Wolne wnioski z art. 54 prawa akcyjnego.

P. P. Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje lub kwity depozytowe krajowych instytucji kredytowych w biurze Zarządu Spółki w Łodzi, ul. Tramwajowa 6, najpóźniej do dnia 24 kwietnia 1933 roku włącznie.

**Stanisław Szmigielski**  
 Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-48.  
**Składy własne.**  
 Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.  
 Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Radolf).  
 Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.  
 Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.  
 Ceny bezkonkurencyjne.  
 Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

**W każdej cenie—**  
 z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze, mleczne i śmietankowe, wielki wybór wytwornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.  
 poleca **A. Piasecki, S. A.**  
**FABRYKA CZEKOLADY.**

**Ogłaszajcie się w „Prądzie”**